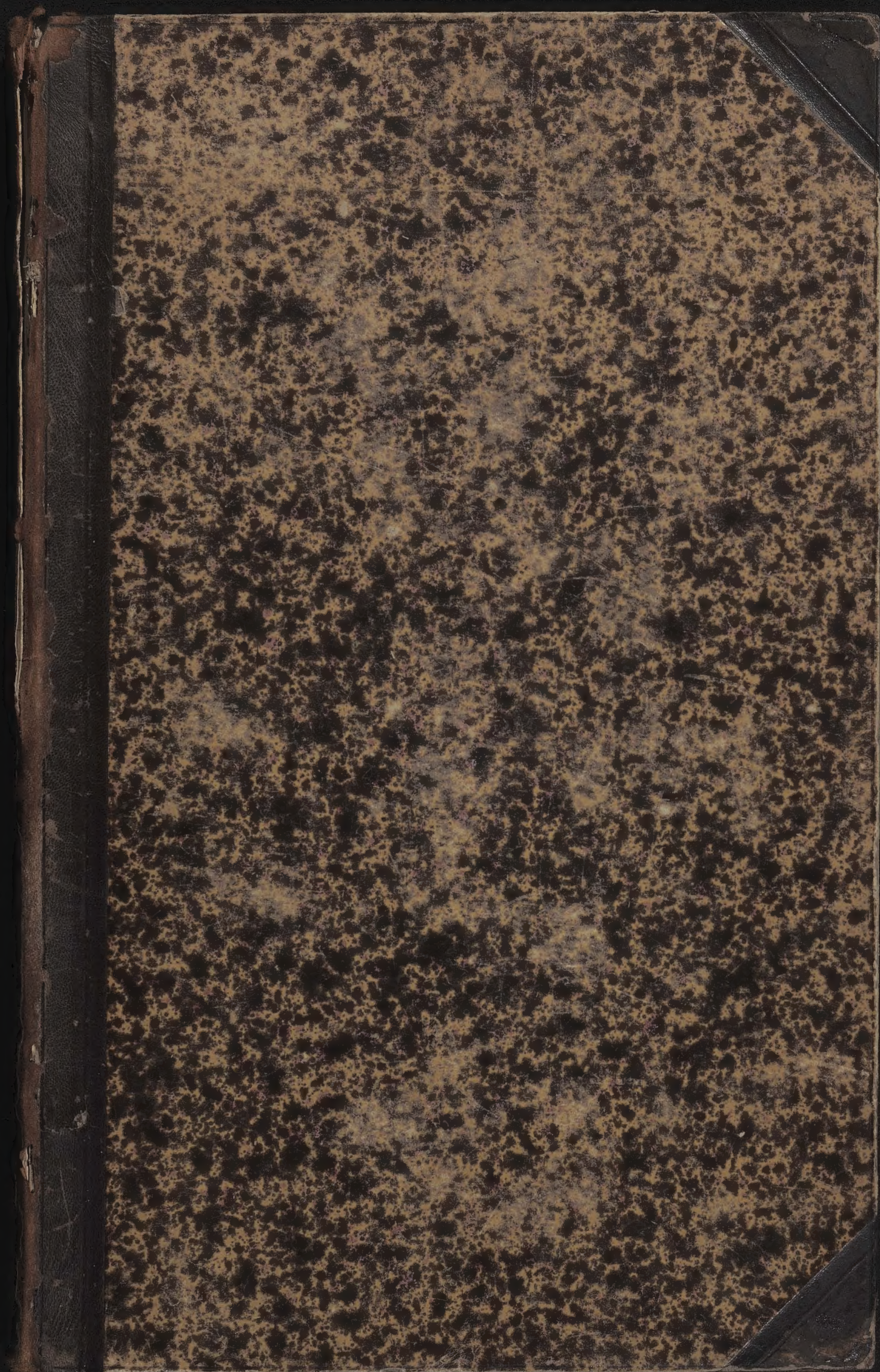
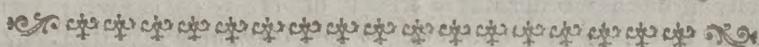



V
B J
C
392655
392687
Mag. St. Dr.
I
III

lvia Rerum

-
IV
./.-
IV
m.dr./
0r.-
1790
91r.-
spra-
a/.-
763r.
demii
581.-
I.C.
ciach

G Ł O S
J. W. JMC. PANA
WOYCIECHA
SWIĘTOSŁAWSKIEGO
CHORĄZEGO KRZEMIENIECKIEGO
POSŁA WOŁYNSKIEGO,
NA SESSYI SEYMOWEY, DNIA 7. CZERWCA 1790. R.
MIANY.



NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁ:
PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY.

MAterya traktowana przedłużenia czasu Seymowego i w takowym celu wydania Uniwersału iest nader w mniemaniu moim trudna; z iedney strony gdy sobie wystawuiemy przyczyny trwałości dalszey Związku ninieyszego, gdy te opieramy przyczyny, na doświadczeniu nieszczęśliwych po kraiu intryg, przemocy, obcym wpływie, uleganiu i poddaniu się szkodliwemu Oyczyzny interessom władaniu, mówić możem że wnosić do woli Narodu zmianę Posłow iest występkiem; z drugiey strony gdy się rozważnie zastanowiemy, że Prawo Polityczne, że Prawo Narodu, że Prawo Kardynalne zwątlone, ani na moment zachwiane bydź nie może, a przynaymniey z prawdziwey sprawiedliwości nie powinno, gdy nie stronnie ani podchlebnie sami w siebie zayrzemy, a postawiemy się w tym mieyscu, gdzie dziś Nasi Tworcy, Nasi, że tak rzekę Panowie stoią, zamyślać dłużey, utrzymywać się w powadze Prawodawcow, wydaie się, że iest srogim kryminałem, zdaie się, że na wzor owych doczesnych Rzymskich Dyktatorow, zostawać nad wolą Narodu wiecznemi bydź pragniemy Prawodawcami, że wolności cios zadać usiłuiemy, że przykład Następcow i poźną potomność gorszący wystawić przedsiębierzemy.

N. Panie nie z podchlebstwa, bo go nie umiem, bo się nim brzydzę, ale tak iak czuię, powiem Ci prawdę, znam ia, iż pod Twoim mądrym Panowaniem przesądy tylko i szkodliwe abusus wolności są zniszczone, wolność zaś zostaie nienaruszona, widzę ia i patrzę na to, że nie tylko wolnemi, ale szczęśliwemi łożysz staranie zrobić Nas Polakow; gdyby Twoie chęci, Twoie zamysły, opacznie od zawistnych i mieysca Ci z przeznaczenia Nieba oznaczonego zazdrośnych w obłąkanych umysłach wystawiane nie były, iużby do tych czas o los Nasz nie byliśmy troskliwi Polacy, granice Polskie nie byłyby uszczuplone. Rok 1766. był to węgielnym kamieniem nieszczęścia Polski, w końcu to tego roku dwoletnio przytłumione nieukontentowanych bez przyczynnie wybuchnęły zapędy, w tym to roku niebespieczeństwem utraty wolności zawiść okrywszy los Nasz powierzyli Polacy dyskrecyi Gabinetu Rossyiskiego, Nayświętsze zasady wolnego Naro-

A

du, tam na ofiarę ambicyi złożone. Ktokolwiek wiadomy tego przyzna, że w R. 1767. haniebne dla Oyczyzny przyimuiąc kondycye w zgubie tylko Króla przyimowali słodycz, przyczyna, że równą dla każdego kraiowego Obywatela pieczołowitość Oycowska W. K. Mości zabespieczała w Prawach Naszych opiekę.

Tu pierwszy Peryod walki i nieufności zaczął się, wspak obrociły się kołka, lecz coż z takowey niezgody zawiśtność utworzyła, oto patrząc na wzaiemną nieufność wpływ obcy korzystaiąc z słabości i skłonności Naszych iak naymocniey tę nieufność, podeyrzliwość między Królem i Narodem w sercach Polakow zaszczepiał, wrażał, iż bespieczeństwo Tronu na Jego mocy oparte, a drugim powtarzał, iż iestestwo i wolność Polską dzielność ich mocy utrzymuie, to dobrze mniemanie na wzaiem ugruntowawszy, iuż hołduiącą prawie zrobił z Nas Prowincyą, a nienaruszoney wolności zasłoną mamiąc Nas wystawił Nam na oko, na pozor łechcąc serca Nasze naywspanialszy budynek, i ozdobny gmach wolności, w który dobrze w patrzywszy się dostrzegać można było, iż ten budynek, z powierzchowney struktury wspaniały, był bez fundamentu, bez dachu, okien, drzwi, i wszelkiego zamknięcia, przy którym postawiona była silna straż Gwarancyi z napisem, że bez zezwolenia nakryć, poprawić, opatrzyć, urządzić i zamknąć Wam się Polacy nie należy i niegodzi.

Nie ulegaiący Polak uczuł prawdziwey niewoli oznaki, lecz chyba w cichości ducha na to zapłakał, nie bez tego abyś nie bolał i Ty Królu nad tym, bo iuż ten przemocny wpływ, znamy iak daleko Twą własną wolą wiązał i uciskał.

Nie dla tego ia to przypominam, abym odnawiał w sercach cnotliwych nieszczęść Naszych rany, lecz dla tego, iak zbytnia nieufność i obłąkanie się daleko szkodzić może, iak daleko zniechęcone serca, niby ostrożności czyniąc przepisy, sami siebie i drugich w nieszczęścia plątaią; tamtey nieufności Królu Nayiaśnieyszy iskierka zniechęci i zazdrości wzrost wzięła, lecz teraz Nayia: Stany zastanowcie się, iż między Nami Reprezentantami na ieden Seym wybranemi od Narodu, a samym Narodem, o własność Narodu wznowi się nieufność. Wystawi sobie ten Narod z przykładow obcych uwagę, iż gdy zaczynamy deptać Prawo Narodu, gdy bez woli, wiedzy i zezwolenia Narodu przyczyniamy sobie władzy, któż wie czyli dożywotniey daley niepodciągniemy pod siebie: kto się odważa na iedno, częstokroć na wszystko złe odważyć się ma śmiałość.

Prawo ogólne Narodu wybieranie Posłow zabespieczyło i to iest początek gruntowney wolności. Prawo ubespieczaiące wolność Polaka co dwa roki Seym determinowało godziż się to Nam wydrzeć Narodowi bez grzechu i przyodziania się despotyzmem.

Nayiaś: Panie, Nayiaśnieysze Stany, wszelkie obawy złośliwie miotane na Narod nie są i nigdy nie będą przyięte do serca mego. Nie tylko My Reprezentanci iesteśmy cnotliwi, cały Narod cnotliwie myśli, bo gdyby tylko nadzieia szczęśliwości w cnocie Nas Seymuiących założona była, wcześnie śmiało i głośno powiedziałbym, iż zginęła Polska, bo mniey iak setna część względem Narodu Nas Reprezentantow, bądź nayświętsze ustawy Praw swoich (pytam się) iakby zdołała włożyć na Obywatelow, gdyby ci nie mieli cnoty, nie kochali Oyczyzny, gdyby ci nie dostrzegali co iest złego i dobrego, co użytecznego, co szkodliwego. Powiedzmy sobie prawdę, iż nie tylko rownie cnotliwi dobrze myślą, ale Nas do prędszego działania rzeczy w wydarzonym teraz od BOGA czasie zagrzewaią, przekładaią, iż zgubą czasu, gubiemy Oyczyznę, doglądaią oni i wyrzucaią

Nam iż częstokroć szukamy proiektu, ktoryby Nas ciągle wprawiał w utratę czasu, i czegoż się lękać mamy Narodu cnotliwego, świattego, Naszych właśnych Wspòl-Braci? alboż to nierownie Ich iak Nasz interes? To względem Narodu.

Teraz mòwmy względem siebie, zdradzać obowiązek urzędowania swego w postaci Zgromadzoney Rzepltey, pytam się czyli to nie iest zdradać właśną kochaną Oyczyznę?

Bydź może, że nadto w moiey moralności ściśło biorę, lecz wewnętrzne przekonanie gdy tak czuć mi daie, od takowego odstąpić nigdy niezdołam.

Senat, Ministerium i Posłowie Ziemscy, czynią Reprezentacyą Rzepltey Zgromadzoney, wszyscy iak dotąd było radzić o swoiey Oyczyźnie mieli obowiązek, od takowego obowiązku sumnienie moie przeświadcza mię, iż tylko prawdziwa choroba wymawiać może. Zastanowmy się, czy tego dopełniamy. Wyznaię ia swoy grzech Nayiaśnieysze Stany, iż i ia ròwnie te święte obowiązki nadwątliłem, bo koniecznie tak fortunki moiey urządzenie ucisnęło mię, że nieoddaliwszy się na urządzenie zapewne ścieśniłbym był sobie dalszą sposobność służenia Oyczyźnie.

Acz bawiłem nienaydłużey, atoli w otwartości serca powiem Wam Nayiaś: Stany, iż częstokroć za to oddalenie zgryzotą sumienia trapiony iestem dostrzegaiąc tak mniemam niektórych myłek.

Przypatrzmy się tey Praw Swiątyni, iak ona ogołocona z Prawodawcow iak mało Senatu, iak opuszczone Ministeryalne, acz płatne krzesła iak ławki Poselskie niezasiadłe, a nad tym i przyczynami niesiedzenia zastanowiwszy się, iakże kto bez obrazy sumnienia, bez zawodu Oyczyzny radzić może, aby zmiany Posłow niedopuszczać?

Nie lękaymy się wyboru przyszłego, obawą intrygi nie strachaymy się; snadnieysza ta w części iak w całym Narodzie, Narodzie wolnym, Narodzie cnotliwym, Narodzie światłym.

Zyie BOG, doznaiemy pomimo przygotowane kilkokrotne klęski Nayświętszey opieki, w Nim położmy ufność, a on zniszczy szkodliwe (ieżeli bydź mogą zamysły) zawstydzi nieprzyiacioł Oyczyzny skruszy usposobione narzędzia.

Oddaymy co iest Narodu, Wolnemu Narodowi, nie depczmy Prawa Narodu, bo swoie iestestwo nadwerężamy, nie czyńmy rozròżnienia, bo to szkodliwe, nie targaymy węzła wzaiemnego zaufania, bo nie ufność grob wolności przyniesie, czekaymy tu na tym mieyscu, lecz pracuiąc nie prożnuiąc Ich wyboru. Weźmy się do materyi ważnych Kray interessuiących, szczęście Narodu ustalaiących, cnotliwie i pilnie bez zabałamucenia, przyłożmy się do nich, zapewne znacznie w tych postąpiemy, albo zupełnie ukończemy.

Jeszcze cztery miesiące czasu do zluzowania Nas zostaie, cnotą, charakterem, miłością Oyczyzny i naywiększą ostrością Prawa zabespieczmy, że się nie oddalem, a nie przytomnych tym samym prawidłem, aby się zgromadzili obowiążmy, w takowym czasie gdy z serca pracować zechcem, niechybnie wiele ukończemy materyi, zabespieczmy, że związek Konfederacyi rozerwany bydź niemoże, że tylko zmiana niektòrych Członkow, którzyby dalej bydź niechcieli ktòrychby sobie Narod nie życzył nastąpić powinna, węzeł zaś nienaruszony zostaie w swych opisach.

Tu może mi kto kontradykcyą zarzucić, że obowiązawszy siedzić Posłow wszystkich na Seymie; tym sposobem iest tamować bytność na Seymikach i usiłować wszystkich wyłączyć co do tego przypadku na ten ieden raz czyniąc pracuiącym, a na daley ochotnym (acz

A 3

ia mòwię, iż na daley z liczby ochotnych wyłączonym bydź pragnę) nadgrodę, zwolnić Prawo, że obranemi nieprzytomni bydź mogą, a tak Prawo Narodu nie byłoby zachwiane, woli Narodu dogodzilibyśmy, wstrzymalibyśmy nierozstrzygnięty związek, uwolnilibyśmy tych wszystkich, ktòrych różne okoliczności oddalić się od Seymu znaglaią. A zrobiwszy Obywatele nową Elekcyą, My śmiało moglibyśmy napisać na oddalaiących się *excepta vera infirmitate* ostrość.

Odtąd nie działałby Seym bez Posłow w kilkanaście Osob Prawa, nie zapadałyby z żądania niektórych Woiewodztw, lecz z woli i ugody albo decyzyi całego Narodu Reprezentantow Prawa, szemrania, podeyrzliwości i wszelki zapęd podstępu zniknąłby. Między Nami teraz Reprezentantami kość nieufności, swary, potwarzy, nie byłyby rzucane.

Nie zdawał Wam się Nayiaś: Stany na Zgromadzeniu Prowincyonalnym Proiekt w połowie przyczynienia na ten raz Posłow przez Kollegow Woiew: Wołyńskiego podawany bydź miłym, i ia nie iestem za nim, bo to słowo na ten raz po Polsku, a po Łacinie *protunc* bardzo się zagęściło, ia zaś ciągło wiecznie nie na ten raz życzę sobie widzieć moię Oyczyznę szczęśliwą, ale udziałaycie co lepszego, aby Prawa Narodu nie gwałciło, woli Obywatelow nie uciskało, a gruntowało wzaiemną ufność, nayskorzey poydę zatym.

Nayiaś Stany, aż nadto złey opinii w umysły Narodu wpoić o siebie przedsiębierzemy starania, kiedy gwałcąc Prawa wolney Elekcyi pod dzisieyszych Posłow iuż ukończaiącą się prerogatywą dalszey Prorogacyi widzieć daie się zamiar, a po takowey udziałaney prorogacyi że Limita na Tygodni sześć proponowana bydź ma, daią się słyszeć żądania, na to inaczey nie powiedziałbym, tylko, że mamy niezbity cel dożywotnią przyodziać się postacią Prawodawcow, bo ieżeli dla tego zamiar niektórych prorogowania, aby poukończać rozpoczęte iako też formy stałego Rządu Proiekta, więc limita po prorogacyi nastąpiona zwłoczyć nieukończać będzie. Kto chce kończyć, trzeba nieprzerwanie pracować; z tych powodow wcześnie mówię, iż na limitę niepozwolę, ani też na Prorogacyą godzić się nie mogę, bo nadaney mi od moich Wspoł-Braci mocy Prawodawczey sam sobie bez grzechu przywłaszczyć nie powinienem, dopełniać Urzędowania mego dłużey nad wymiar od Obywatelow na mnie włożony, ani chcę, ani pragnę; na przypadaiące Seymiki zgłoszę się do nich, doniosę Im iaki cios na wolność Ich wygotowany był, a ieżeli go zwrocić niezdołam, podam zdanie moie do Xiąg publicznych i prześlę ie moim Wspoł-Ziomkom, kończę Głos Moy tym, iż *omnis novitas est nociva.*





